

Andrzej Dzięga Arcybiskup Metropolita Szczecińsko-Kamieński Słowo okolicznościowe

do odczytania w czasie Mszy świętych
w niedzielę - 4 lub 11 sierpnia 2019 roku

**Drodzy Bracia kapłani – duszpasterze naszej Archidiecezji,
Wszyscy Siostry i Bracia – Boża Rodzino świętego Kościoła
Chrystusowego nad Odrą i Bałtykiem, a także odpoczywają-
cy u nas goście i turyści.**

Cz. I. Potrzeba świadomego wyboru w życiu każdego katolika

Płoną jeszcze znicze zapalone kilka dni temu na mogiłach Powstańców warszawskich, z racji na 75. Rocznicę wybuchu tego wyjątkowo dramatycznego, ale też wyjątkowo bohaterskiego zrywu polskich, żołnierskich serc. Jeszcze słycać szept modlitwy o pokój wieczny dla nich, a także o dar pokoju dzisiaj dla naszej Ojczyzny oraz dla innych narodów dzisiejszej Europy i świata. Pokój jest bowiem darem Bożym i tylko po Bożemu należy o niego się zmagać i po Bożemu go bronić. Ludzie bezbożni z reguły odbierają innym pokój. Ludzie zbożni umacniają pokój, często poprzez trudne wybory i trudną walkę.

1. Zawsze można i trzeba dokonywać właściwego wyboru

Żołnierze Armii Krajowej oraz mieszkańcy Warszawy stanęli 75 lat temu przed takim radykalnym wyborem moralnym. Z jednej strony powstańcy mieli przed sobą dwa totalitarne, zbrodnicze systemy społeczno-polityczne: niemiecki faszyzm, jeszcze rządzący w Warszawie, oraz sowiecki komunizm, już rządzący z Lublina. Oba systemy były owocem lewicowej myśli politycznej. Oba systemy na wiele sposobów deptały godność człowieka i niszczyły rodzinę. Oba systemy świadomie wyniszczały, wręcz mordowały całe narody, aby zabrać ich dorobek gospodarczy i zniszczyć ich kulturę.

Oba systemy kierowały się często kłamstwem w życiu publicznym oraz pogardą, a nawet nienawiścią do innych. Pokolenie powstańców warszawskich doskonale o tym wiedziało. Mieli jeszcze w pamięci metody rządzenia polskimi sprawami przez zaborców, szczególnie przez Rosję i Niemcy. Nawet katolicka Austria, stosując wielokrotnie metodę skłócania mniejszości narodowych, aby łatwiej nimi rządzi zaprzeczała w tej kwestii Ewangelii Chrystusowej. Powstańcy warszawscy doskonale pamiętali także zbrodnie komunistów w sowieckiej Rosji, na polskich miejscowościach i polskich rodzinach, szczególnie po roku 1921. Pamiętali też Cud nad Wisłą – bohaterską obronę Warszawy i załamanie się frontu bolszewickiego w roku 1920. Obok geniuszu wodzów, bohaterstwa polskich żołnierzy, a także wielu pozornych zbiegów okoliczności, była to przecież wymodlona przez naród interwencja Matki Bożej.

W tegoroczne Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny rozpoczniemy obchody Setnego, jubileuszowego Roku od tego Cudu, na którym wyrosło nowe pokolenie polskiego narodu. Wyrosło także pokolenie Armii Krajowej i powstańców warszawskich. Doświadczenia drugiej wojny światowej tylko potwierdziły, że niemiecki faszyzm i rosyjski komunizm, oba lewicowe systemy, z zasady niszczyły ludzi o pogłębionej duchowości, prawdziwych liderów intelektualnych i moralnych swojego pokolenia. Iluż to wybitnych profesorów zginęło. Ilu ludzi służby publicznej. Ilu cichych świętych. Oba te systemy niszczyły również ludzi Bożego Ducha, czyli ludzi świętej wiary Chrystusowej. Dla znających temat nie jest żadną tajemnicą, że to ludzie Kościoła katolickiego, duchowni i świeccy, stawali często pierwsi w obronie godności każdego człowieka, godności rodziny i narodu, a także w obronie

ewangelicznie rozumianej wolności. Przecistawiali się złu jako uczniowie Chrystusa – Zbawiciela. Dlatego byli wtrącani do więzień i wywożeni do obozów i łagrów. Dlatego byli poniżani i mordowani. Każda lewicowa ideologia na pewnym etapie niszczyła bowiem Kościół, gdyż nie mogła go sobie podporządkować ani go zniewolić. Z drugiej strony powstańcy warszawscy mieli przed sobą perspektywę zniszczenia Miasta i cierpień, a nawet śmierci tysięcy mieszkańców Warszawy, z racji na odwetową zemstę i Niemców i Rosjan. Wiedzieli jednak, że również, gdy powstanie nie wybuchnie, Warszawa będzie niszczone. Pamiętali też, że mądry i duchowo silny naród potrafi wielokrotnie zaczynać od nowa budowanie swojego Domu, zniszczonego przez wrogów, o ile zachowa wierność wartościom trwałym. W Chrystusie bowiem zawsze można zaczynać od nowa. Właśnie z racji na Ducha Bożego, ducha Miłości Boga i Ojczyzny, na treść zawołania „Bóg-Honor-Ojczyzna” stanęli przy powstańcach także mieszkańcy Warszawy, także kapłani i siostry zakonne. Wielu straciło życie. Warszawa straciła wiele. Ale zgodnie powtarzają od 75 lat, że tak trzeba było. Więcej – że warto było.

2. Naród – zadanie i szansa od Boga

To jest myślenie narodowe. To jest czucie z narodem. To jest rozumowanie i działanie po Bożemu. Bo pomysł narodu wyszedł od Boga, nie od ludzi. Poprzez jedność ducha narodu chce Bóg uczyć nas duchowego zjednoczenia wszystkich narodów, ludów i języków. Zjednoczenia całego rodzaju ludzkiego. Pismo święte mówi o tym w wielu miejscach. Myśl lewicowa natomiast z reguły przeciwstawia się myśli narodowej. Naród nie jest drogą lewicy. Lewica chce jednoczyć ludzi poprzez jedność narzucaną przemocą, jedność urzędowo-administracyjną. W rzeczywistości poprzez przemoc. Stąd idea państwa, które stoi nad obywatelem, które jest ważniejsze niż obywatel, które może decydować nie tylko o własności i wolności pojedynczego człowieka, ale także o jego życiu i śmierci. Stąd też idea wtajemniczonych, wybranych, oświeconych elit, które chcą po swojemu kierować losami ludzi, państw i narodów, nie zważając na Prawo Boże.

Obserwując obecne zmaganie kulturowe, w ostatnich kilkunastu latach szczególnie intensywne w Polsce, a w ostatnich miesiącach jeszcze nasilające się na polskiej ziemi, widzimy, że nie jest to zwykłe przeciwstawienie społeczno-politycznych poglądów tzw. lewicowych i prawicowych, ale że jest to radykalne przeciwstawienie:

Droga Bożej Prawdy przeciwko drodze zwykłego, pogańskiego bezbożnictwa. Ludzie Bożego Ducha, a właściwie wszyscy ochrzczeni, stajemy więc znowu przed potrzebą dokonania radykalnego, a często także dramatycznego osobistego wyboru etycznego: czy zachować pełną wierność Jezusowi Chrystusowi i Jego Świętemu Kościołowi, czy też zlekceważyć Bożą Prawdę, łaskę sakramentalną, świętą Liturgię i cały kult Boga Najwyższego, a także Kościół Chrystusowy. W tym duchu należy interpretować także postawy niektórych ochrzczonego, gdy nie tak dawno organizowane były różnego typu czarne marsze i demonstracje. Szczególnego znaczenia nabrało to obecnie, gdy falą idą przez Polskę, organizacyjnie zsynchronizowane, jakby odgórnie zarządzane, a prawdopodobnie i opłacane, spotkania i przemarsze, nie tylko wołające o publiczne potwierdzenie prywatnego prawa do grzechu, i to ciężkiego grzechu sodomskiego, ale skutkujące także próbami wprowadzania do szkół takiej edukacji najmłodszych, podejmowanej z poważnym naruszeniem rozumnych norm Bożych, ludziom rozumnym znanych jako normy prawa naturalnego, z jednoczesnym naruszaniem praw samych rodziców. Za słabo wołaliśmy i za delikatnie broniliśmy w Polsce w ostatnich dziesięcioleciach świętego i nienaruszalnego prawa do życia.

Skutkiem silnej lewicowej propagandy oraz zbyt dużego duchowego lenistwa wielu wierzących, rozpada się w Polsce coraz

więcej małżeństw. Zanika wartość przysięgi, w momencie zawierania małżeństwa dawanej 'aż do śmierci', a potem zmienianej przy codziennych trudnościach rodzinnego życia.

Skutkiem tej lewicowej propagandy, ogarniającej także – niestety - wiele osób ze świata medycyny, także zbrodnia aborcji nie oznacza już w Polsce zwyczajnego zabijania nienarodzonych w ciszy gabinetów tych lekarzy, którzy zagłuszyli swoje sumienie, także z poważnym obciążeniem sumień tych wszystkich, którzy o życiu dziecka wiedzieli, a go wystarczająco nie ratowali.

W ramach aborcji pozwala się już dzisiaj w Polsce na przedwczesne wywoływanie porodu żyjącego dziecka i pozostawianie go bez pomocy na cichą śmierć, gdy obok są obecni ludzie służby zdrowia. Jedna z takich spraw przebiła się nawet w swoim czasie do mediów. To wszystko woła do Boga. Bóg na to patrzy i cierpi. Póki co, także czeka, bo daje czas miłosierdzia i pokuty. Cierpią, modlą się i pokutują przed Bogiem także ludzie wiary świadomej i wyrazistej. Cierpią także ofiary zgorszeń, zranień i mordów.

Świadomi siewcy ideologii lewicowej, promujący tzw. prawo do aborcji, zaciągają w tej kwestii straszliwy dług moralny wobec Pana Boga i wobec dzieci, pozostawionych bez pomocy. Bardzo trudno potem uwierzyć, gdy te same osoby, nieczułe wcześniej na zabijanie nienarodzonych dzieci, rozczulają się w mediach nad ratowaniem dziecka żyjącego. Ratować trzeba każdego, ale ta hipokryzja jest bardzo widoczna i bardzo czytelna. Tym bardziej, że szczególnie aktywni obrońcy życia są w Polsce przez ludzi lewicy atakowani, ośmieszani i oskarżani, a także stawiani przed sądami. Często otrzymują też wyroki skazujące. Kościół niezmiennie przypomina Bożą Prawdę, woła o nawrócenie każdego grzesznika i czeka na niego. Próbuje go też szukać. Czekają też z posługą sakramentalną, przy zachowaniu zwyczajnych warunków sakramentu pokuty.

Tylko zwyczajnych. Ale szczerych. Bo w porządku etycznym wiele spraw w dzisiejszym świecie, także w dzisiejszej Polsce, stoi niejako na głowie. Wiele z tych spraw czeka ciągle na przywrócenie normalności naszego myślenia i działania. Trzeba się poddawać Duchowi Pana.

Piszę to wszystko, do Was, Siostry i Bracia, po raz kolejny. Wielokrotnie o tych sprawach słyszeliście, także ode mnie. Wiem, i Bogu dziękuję, że wzrasta u nas liczba osób zaangażowanych w ochronę i obronę nienarodzonych oraz w pomoc matkom, opuszczonym przez najbliższych, szczególnie przez ojca poczętego dziecka, który powinien przecież być pierwszym i najsilniejszym oparciem i obrońcą zarówno dla matki swojego dziecka jak i dla samego dziecka. Chcę dziękować wszystkim zaangażowanym w te dzieła pomocy, także z naszą Caritas oraz niezmiernym szczecińskim Bractwem Małych Stópek. Ale to nie jest zadanie dla nielicznych. To jest zadanie dla wszystkich ludzi Bożego Ducha. Dla wszystkich kochających Boga, Kościół, Rodzinę i Ojczyznę. Dla wszystkich kochających Naród polski i polski Dom.

3. Nasza odpowiedź na atak na świątynię

A tymczasem, w niedzielę 28 lipca poruszeni zostaliśmy wszyscy informacją o bezpośrednim ataku na jednego ze szczecińskich księży proboszczów oraz na jego współpracowników, na terenie świątyni. Naruszona została świętość i nietykalność przestrzeni świątyni. Naruszona została świętość kultu, poprzez żądanie wydania poświęconych szat liturgicznych do parodii liturgii na świętym miejscu. Naruszona została osobista nietykalność księdza i jego współpracowników, jako obywateli Rzeczypospolitej polskiej, ale także podniesiona została ręka na kapłana Chrystusowego, i to w świętym miejscu, i z racji na podjętą przez niego ochronę spraw duchowych. To kolejna w Polsce, w krótkim czasie, profanacja miejsca świętego oraz atak na kapłana. Szczególnie poruszające są te ataki na polskiej Ziemi na Osobę Najświętszej Maryi Panny, na Eucharystię i na kapłanów. Szczeciński atak

wpisuje się w tę serię. Nie wydaje się to wszystko przypadkowe, zważywszy, iż zaatakowany kapłan od zawsze, jeszcze od lat bezpośredniej współpracy z Arcybiskupem Kazimierzem Majdańskim, zachowuje zawsze jednoznaczny postawę w sprawach kultu Bożego, w sprawach Kościoła i w sprawach Ojczyzny. Nie licząc kilku miejsc na Cmentarzu Centralnym, to przy tej świątyni stoją główne szczecińskie Pomniki i Figury polskiego Martyrologium, dla których dziwnym trafem nie dało się znaleźć miejsca na żadnym z licznych szczecińskich skwerów i placów. To tutaj, w setną Rocznicę odzyskania Niepodległości, stanął kolejny tego rodzaju monument, we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej oraz z władzami naszego Miasta. W tej świątyni dokonana została także, blisko rok temu, pierwsza w naszym regionie Koronacja papieskimi koronami Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej – Zwycięskiej Królowej Polski.

Mówimy więc o ataku na szczególne miejsce i szczególne Sanktuarium. Dlatego poprosiłem następnego dnia o podjęcie w całym Szczecinie i regionie, a także w Archidiecezji, modlitw przebłagalnych za tę profanację oraz o nawrócenie sprawców. Także o nawrócenie ewentualnych, a prawdopodobnie także faktycznych zleceńodawców. Dlatego w niedzielę, 4 sierpnia, cała Archidiecezja jednoczy się w modlitwie przebłagalnych suplikacji. Dlatego też chcę dziękować wszystkim, którzy prowadzą prawnicze wyjaśnianie tej bolesnej sprawy. Ale także z tych racji zwracam się do wszystkich Was, Siostry i Bracia, o dodatkową czujność i ochronę miejsc świętych oraz kapłanów Jezusa Chrystusa. Módlcie się w świątyniach i czuwajcie nad świątyniami. Módlcie się za kapłanów. Nie przestawajcie kapłanów kochać. Nie przestawajcie kapłanom ufać. A Wy, Drodzy Księża, nie tylko nie traćcie ducha i nie popadajcie w lęk, ale tym bardziej odważnie stawajcie w obronie Bożej Prawdy i Bożej

Sprawy. Ataki na kapłanów były w czasach zaborów, były w czasie okupacji niemieckiej, były także w latach powojennych. W każdym z tych okresów mogły mieć nieco inne formalne podłoże oraz inny proceduralny przebieg, zawsze jednak były rozpoznawane jako atak ze strony przeciwników Boga i wrogów Ojczyzny. Zawsze też były okazją do dodatkowego świadectwa wiary. Dlatego nie lękajcie się. Te dodatkowe utrudnienia należy przyjąć przede wszystkim jako potwierdzenie wartości ewangelicznej i sakramentalnej misji kapłańskiej.

4. Kościół z narodem, bo Chrystus z narodem

Kościół w Polsce trwał z Narodem i chce trwać z Narodem, aby wspierać wielorakie działania na rzecz wolności i godności każdej osoby, każdej rodziny i całego Narodu, jako Wspólnoty, która rozpoznała się i zjednoczyła u stóp Chrystusowego Krzyża, która chce dalej trwać przy Chrystusie Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym.

Narodu, jako Wspólnoty Ducha Bożego, dzięki któremu polskie państwo było jak Dom Otwarty, jak Rzeczpospolita - w całej głębokiej treści tego pojęcia. W Domu Rzeczypospolitej dach nad głową i chleb był i jest dla każdego, kto chciał lub chce w tym Domu mieszkać i pracować jak w jednej rodzinie, w ewangelicznej wspólnotcie serc, słów i działań. W czasie pamiętnej pierwszej Pielgrzymki do Ojczyzny Święty Papież Jan Paweł II, zanim modlił się o nowe zstąpienie Ducha Bożego na polski Dom i o odnowę tego Domu oraz całej polskiej Ziemi, przypomniał w tamtej historycznej homilii, że Chrystus szedł razem z nami poprzez nasze dzieje, do tego stopnia, że dziejów naszej Ojczyzny nie sposób zrozumieć do końca bez Chrystusa. Dlatego obce są polskiemu, narodowemu duchowi, myśli i działania bezbożne. Gdyby nawet bardzo wiele osób zaczęło działać wbrew Bożym prawom, to jednak powszechna opinia Narodu niezmiennie na sztandary wprowadza słowa: „Bóg – Honor – Ojczyzna”, traktując to jak program przewodni ewangelicznej drogi miłości i współpracy oraz ofiar-

ności w służbie publicznej. Jak Prekonstytucję Rzeczypospolitej. Powstańcy warszawscy, po nich żołnierze wyklęci, a po nich ludzie czystej Solidarności, potwierdzali, że to jest droga polska, droga słuszna, droga Boża. Że dla Polski warto pracować i cierpieć. Warto nawet wiele stracić. Prymas Tysiąclecia powtarzał, że po Bogu to Polska jest jego największą miłością. W polskich sercach, czujących po Bożemu, nie ma dlatego miejsca na bezbożnictwo, przemoc, zgorzenia i cywilizację śmierci, dzisiaj ciągle najczęściej obecne w radykalnych lewicowych pomysłach. Takie metody są w Polsce niezmiennie odbierane jako duchowo obce, i porównywane do metod zaborców i okupantów. Bóg zaś chce prowadzić nas, także jako naród, po swoich drogach niezmiennej Prawdy, Życia, Miłości. To jest Droga Chrystusowa. Tę Drogę przynieśli Słowianom do środkowej Europy z błogosławieństwem papieża już 1150 lat temu Święci Cyryl i Metody – Apostołowie Słowian, Współpatronowie Europy. Z racji na te ewangeliczne metody wycierpieli już wtedy wiele od cesarstwa.

Uwierzmy więc dzisiaj na nowo Chrystusowi. Zaufajmy Jego Miłosierdziu. Intronizujmy Go w sercach i w życiu naszym. Pod opieką Maryi Wniebowziętej - Królowej Nieba i Ziemi, Królowej Polski, podążajmy jako pielgrzymi drogami obecnego pokolenia. Ale zadbajmy jeszcze serdeczniej także o zdrową, ewangeliczną i polską formację młodego pokolenia. Temu celowi winno być podporządkowane wychowanie w rodzinach katolickich. Temu służy też prowadzona przez Kościół z ogromnym wysiłkiem katechizacja, zarówno parafialna, przygotowująca do sakramentów świętych, jak też katechizacja szkolna, wprowadzająca młode pokolenie w znajomość spraw Bożych i ludzkich. O tym w dalszym ciągu niniejszego Słowa.

Cz. II. Potrzeba skutecznej formacji młodego pokolenia

Potrzeba nam dzisiaj nowego umocnienia i nowej skuteczności chrześcijańskiej formacji młodego pokolenia. Dlatego do Was, rodzice, młodzieży i dzieci, do Was, wychowawcy i ludzie kultury, do Was, samorządowcy i politycy, a także do Was, kapłani, ludzie życia konsekrowanego, katecheci i wszyscy obecni w wielorakich dziełach pastoralnych, kieruję poniższe słowa.

1. Szkoła właściwym miejscem dla katechezy

Osoba Jezusa Chrystusa i Jego nauka fascynują ludzi od wieków. Tak jak kiedyś apostołowie, tak również wielu z nas, ludzi obecnego pokolenia, stawia sobie pytanie: Kim On właściwie jest? Najważniejsza prawda chrześcijaństwa głosi, że Jezus Chrystus to Bóg, Który nas kocha. Tajemnica Jego śmierci i Zmartwychwstania oraz fenomen Jego stałej obecności we Wspólnocie Kościoła jest treścią katechezy, o którą Kościół troszczy się od samego początku.

Katecheza obejmuje nas wszystkich. Najczęściej lokalizuje się ją w trzech środowiskach: rodzinie, parafii i szkole. Można powiedzieć: rodzina kładzie fundamenty, parafia stawia ściany, szkoła otwiera okno na świat. I tak budujemy wspólnotę wiary i miłości, którą tworzą katecheci i katechizowani. Te trzy środowiska: rodzina, parafia i szkoła, w historii Kościoła odgrywały istotną rolę w systematycznym przekazie nauki Jezusa oraz budowały naszą chrześcijańską tożsamość. Chciałbym w tej części niniejszego Słowa skupić Waszą uwagę przede wszystkim na wartości katechezy szkolnej.

We wrześniu 1990 roku katecheza wróciła do polskiej szkoły. Według danych GUS, tego roku na lekcje religii uczęszczało 95% dzieci i młodzieży szkolnej. Można z tego wnioskować, że olbrzymia większość społeczeństwa odnosiła się pozytywnie do katechezy szkolnej. Nie udało się powojennemu lewicowemu systemowi politycznemu osiągnąć zamierzonego celu, jakim było

sprowadzenie religii wyłącznie do kategorii prywatności. Religia nie jest bowiem sprawą prywatną, gdyż wiara domaga się Wspólnoty z Bogiem i z braćmi. Przyjęcie wiary jest wprawdzie sprawą osobistą, bo wymaga indywidualnej akceptacji Boga w życiu danego człowieka, ale życie wiarą woła o wspólnotę i dokonuje się we Wspólnocie. I nie jest to jedynie Wspólnota parafii, ale przede wszystkim wspólnota rodziny, wspólnoty pomocnicze, czyli ruchy i stowarzyszenia katolickie, grupy wolontariatu ewangelicznego, parafie i diecezje jako takie, ale także cały naród, który siebie przed Bogiem rozpoznając i po Bożemu pielgrzymując poprzez dzieje, staje się też swoistego rodzaju wspólnotą ducha.

Zmieniające się uwarunkowania polityczno-społeczne pozwoliły na to, by lekcje religii na nowo stały się integralną częścią programu wychowawczego szkoły. Zgodnie z przepisami prawa oświatowego i w wyniku dialogu pomiędzy Ministerstwem Edukacji Narodowej i Konferencją Episkopatu Polski, katecheza szkolna wpisana została w odpowiednie ustawy i przepisy prawa polskiego. Dzisiaj natomiast z niepokojem słuchamy nowej, czy raczej – innej, radykalnej medialnej narracji środowisk wrogich Kościołowi, przede wszystkim lewicowej proveniencji, usiłujących wmówić społeczeństwu, że obecność katechezy w szkole jest wykreśleniem przeciw zasadzie neutralności religijnej państwa i jest niezgodna z ideą demokratycznego państwa prawa. W związku z powyższym, niektóre środowiska, głównie ateistyczne, domagają się usunięcia lekcji religii ze szkół, a jeśli to się nie uda – wołają o redukcję katechezy do jednej godziny w tygodniu, a w ostateczności – przynajmniej o umieszczanie jej w planie lekcji na początku lub na końcu zajęć lekcyjnych.

Analiza odpowiednich norm prawnych wskazuje, że tego typu wypowiedzi i postulaty zachęcają do łamania przepisów prawa polskiego.

W 1991 roku Trybunał Konstytucyjny uwzględnił i potwierdził wolę prawodawcy, zmierzającą do pełniejszego poszanowania praw człowieka, a w szczególności prawa rodziców do wychowywania ich dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniem, w ramach edukacji szkolnej. Zatem lekcje religii w szkole, dla tych którzy się na nie zapisali, są przedmiotem obowiązkowym, a nie dodatkowym. Nie ma więc podstaw prawnych, by wprowadzać zasadę umieszczania ich wyłącznie na pierwszych lub ostatnich godzinach w planie lekcji. Wprowadzenie takiej zasady „zachęcałoby” wręcz uczniów do rezygnacji z katechezy, która dla nich jest obowiązkowa, ze szkodą dla samych uczniów. Warto tu jednoznacznie stwierdzić i mocno podkreślić, że jeśli rodzice nadal będą wyrażali wolę, aby ich dzieci uczęszczały na lekcje religii, to katecheza będzie obecna w szkole i będzie zajmowała należne jej miejsce. Wystarczy, że rodzice na początku edukacji swojego dziecka złożą odpowiednią deklarację, która obowiązuje potem przez cały okres nauki dziecka w danej szkole. Dla uniknięcia jakichkolwiek wątpliwości można przypominać i potwierdzać tę samą, złożoną już raz deklarację, w kolejnych latach.

Powrót katechezy do szkół nie jest przywilejem danym Kościołowi, ale spełnieniem przez państwo obowiązku poszanowania praw należnych rodzicom i dzieciom – jako obywatelom tego państwa. Rodzice mają prawo do wychowywania swoich dzieci, wprowadzając je w świat wartości, kultury i religii. Dzieci natomiast mają prawo być wychowywane przez swoich rodziców, zgodnie z uznanym przez nich systemem wartości.

2. Niektóre osiągnięcia szkolnej katechezy

Katecheta to nie tylko nauczyciel przedmiotu. Każdy katecheta jest również wychowawcą. Tematyka lekcji religii sprzyja poznaniu ucznia, zdobywaniu wiedzy o nim, o jego problemach i radościach, aspiracjach i dążeniach. Katecheta zobowiązany jest nie tylko do głoszenia Słowa Bożego, ale przede wszystkim do osobistego życia tym Słowem. Nauczając, że Jezus chętnie spotykał się

z dziećmi, sam nie może postępować inaczej. Nauczyciele religii są pełnoprawnymi członkami rad pedagogicznych, wszyscy posiadają co najmniej tytuł zawodowy magistra, przygotowanie pedagogiczne, a wielu z nich ma ukończone dwa kierunki studiów, a także dodatkowe studia podyplomowe.

Katecheci biorą udział w szeroko pojętym wychowywaniu dzieci i młodzieży. Oprócz olimpiad i konkursów o tematyce religijnej, organizują i biorą udział w różnych przedsięwzięciach o charakterze: kulturalnym, społecznym, patriotycznym, zarówno na terenie szkoły, jak i poza nią. Na naszym terenie niektóre z nich, to: Misteria bożonarodzeniowe, Konkurs wiedzy o Fatimie, Cecyliada, Festiwal Piosenki Bożonarodzeniowej, przeglądy teatralne, konkursy plastyczne. Oprócz bezpośredniej formacji ewangelicznej, działania te mają na celu m.in.: przekazywanie szeroko rozumianych wartości chrześcijańskich, nabywanie przez dzieci i młodzież umiejętności ekspresyjnego przekazywania treści, uczenie się tolerancji i wrażliwości na potrzeby drugiego człowieka, rozwijanie talentów artystycznych. Szkolne koła Caritas uwrażliwiają uczniów na problem ludzi ubogich, ukazując im możliwości pomocy tym ludziom. Z radością patrzymy, że katecheci naszej archidiecezji z wielkim zaangażowaniem wypełniają zadania zawarte w Dyrektorium Katechetycznym, dotyczące także działalności misyjnej. Od lat niektóre szkolne i przyparafialne koła misyjne prowadzą regularną korespondencję z misjonarzami.

W ostatnich latach programem ogólnopolskim „Adopcja na odległość”, tj. sponsorowaniem nauki szkolnej kenijskim dzieciom, objętych jest tam przez naszą Archidiecezję prawie pół tysiąca uczniów. Wybudowanie przedszkola w kenijskim buszu – w Kipsing i opłacanie pensji nauczycielki – to również wynik akcji przeprowadzonej w szkołach przez naszych katechetów. Kolejne działania misyjne, to: akcja „Kubek mleka dla Indian Guarani” w Argentynie; wyposażenie sierocińca dla dzieci niepełnosprawnych w Wamba w Kenii; budowa kościoła, który będzie spełniał również funkcję szkoły w południowozachodniej części Madagaskaru; 6 tys. piórników – owoc zbiórki w zachodniopomorskich szkołach, które zostały przekazane kościołom misyjnym w Kenii, Togo i wojennych obszarach Ukrainy. Katecheci zaangażowali się również w akcję, w czasie której zebrano 30 tysięcy okularów korekcyjnych, przeznaczonych dla mieszkańców Afryki. Wszystkich uczestnikom tych programów pomocowych kolejny raz mówię gorąco: Bóg zapłać. Wyżej wymienione działania przyczyniają się bowiem także do przywrócenia naszym siostram i braciom mieszkającym na innym kontynencie wiary w to, że wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi, wypełniającymi Jego wolę. Nie możemy zapomnieć także o tym, że przede wszystkim dzięki katechetom, ich wierności powołaniu a także i odwadze cywilnej, wiosną tego roku mogły się odbyć egzaminy w szkołach podstawowych i gimnazjach. Bardzo im wszystkim za to dziękuję.

3. Zadania stojące przed katechezą w szkole

Nie sposób nie zauważyć, jaką rolę pełni dzisiaj nauka religii w poznawaniu kultury, literatury narodowej, historii, turystyki, a także – a może przede wszystkim – w umacnianiu patriotyzmu i umiejętności rozumnego korzystania z wolności i demokracji. Pomimo kryzysu autorytetów, pomimo pełzającego zjawiska obojętności i indyferentyzmu, w szkole musi być miejsce i czas na refleksję nad życiem godziwym, budowanym na trwałych i uniwersalnych wartościach. Zadaniem katechezy szkolnej jest tworzenie i umacnianie przekonania, że właśnie postępowanie zgodne z Ewangelią najlepiej otwiera na możliwość szczęśliwego życia.

Dzisiejsze czasy oferują dzieciom i młodzieży mnóstwo nowych możliwości, szczególnie technicznych, ale też niosą wielkie zagrożenia. Pluralizm opinii daje młodym większe możliwości rozwoju, ale też utrudnia orientację, co jest dobre, a co złe, co przynosi prawdziwą korzyść, a co prowadzi do klęski. W ciągle zmieniają-

cej się sytuacji społecznej i kulturowej także szkoła stanęła przed nowymi wyzwaniem. Łącząc wszystkie przedmioty, prowadząc formację integralną, szkoła musi dziś świadomie pomóc uczniom owocnie uporać się z różnorodnością, pomóc rozwinąć własną tożsamość, wzmocnić osobowość, oprzeć się zagrożeniom. Szkoła musi wspomagać uczniów także w odkrywaniu ich zdolności i talentów. Może spełnić te zadania tylko wówczas, gdy nie będzie jedynie instytucją przekazującą wiedzę, lecz pozostanie lub stanie się przestrzenią wychowania młodego człowieka do dojrzałego człowieczeństwa.

W ten proces wychowawczy najpełniej wpisuje się Kościół poprzez katechezę szkolną.

4. Apel o jakość katechezy szkolnej i troskę o nią

Katecheza szkolna, podobnie jak wszystko w życiu, ma swoje plusy i minusy. Musimy wszyscy: rodzice katolicy, duszpasterze, dyrekcje szkół, instytucje oświatowe, samorządy, katecheci duchowni i świeccy oraz dzieci i młodzież, dołożyć wszelkich starań, by tych słabych stron katechizacji było jak najmniej. Jeżeli będziemy działać wspólnie, wykazując troskę o jakość szkolnego nauczania religii, nie będzie powodu do obaw o losy katechezy w polskiej szkole ani o skuteczność i owoce jej obecności.

Apelując o poszanowanie katechezy szkolnej i troskę o jej jakość, zachęcam wszystkich uczniów do uczestnictwa w katechezie w nowym roku szkolnym. Rodziców katolickich zaś proszę, świadomie wspierając Wasze dzieci w dążeniu do coraz głębszego poznawania prawd wiary i zasad życia zgodnych z nauczaniem naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Zawierając związek małżeński, a następnie prosząc o chrzest Waszego dziecka, podjęliście zobowiązanie wychowania ich w wierze katolickiej.

Katecheci pomagają Wam wypełnić to zobowiązanie. To oni zapoznają Wasze dzieci z zasadami wiary i wyjaśniając je, dają podstawę, czyli bazę do ich religijnego wychowania. Możecie z tej bazy obficie skorzystać i na tym fundamencie budować.

Katecheci są Waszymi pomocnikami, a Wy, proszę, pomagajcie im. Niech naszym wspólnym pragnieniem będzie wychowanie młodego pokolenia w przywiązaniu do wiary, Chrystusa i Kościoła. Jeżeli tak się stanie, możemy być spokojni nie tylko o przyszłość dzieci i młodzieży, ale także o przyszłość naszej Ojczyzny.

Umiłowani!

Nie lękajcie się czasu dodatkowej próby wobec naszej wiary. Otwórzcie szeroko drzwi Chrystusowi. Jezus Chrystus, przyjęty w naszym życiu, niczego nam nie odbiera ani nie ogranicza. Więcej, On nas dodatkowo ubogaca Duchem mądrości i miłości, miłosierdzia i wytrwałości, obdarzając nas pokojem serca i prawdziwym szczęściem.

Rozradujcie się też Kościołem Jezusa Chrystusa – tym w Waszej parafii, w Waszej rodzinie, w całej naszej Ojczyźnie, także Kościołem powszechnym. Módlcie się za Ojca Świętego Franciszka i za Benedykta XVI. Módlcie się za Polskę. Także za naszą archidiecezję. Poznawajcie Boga i zaufajcie Bogu.

Na sierpniowe dni pielgrzymowania, modlitw, abstynencji, pamięci narodowej, pogłębiania duchowości maryjnej, a także przygotowania się do kolejnego roku szkolnego, w atmosferze 75. Rocznicy naszego powrotu nad Odrę i Bałtyk, 80. Rocznicy wybuchu II wojny światowej oraz nadchodzącej setnej Rocznicy Cudu nad Wisłą, na codzienność zmagania o Bożą sprawę i o zbawienie dusz ludzkich, zapewniając o codziennej mojej za Was modlitwie, wszystkim Wam z serca błogosławię:

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Abp Andrzej

Szczecin, 1 sierpnia 2019 roku